Rok III. Lwów, dnia 11 grudnia 1938 r. Nr 50

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Utrwalanie potęgi Polski.

Czy Polska — to kraj biedny, czy bogaty? Czy lepiej się u nas gospodaruje, czy gorzej niż w innych państwach? Czy dążymy ku poprawie, czy też stoimy w miejscu, a może się cofamy?

Oto pytania, na które każdy Polak chciałby odpowiedzi, ale nie każdy ją sam znajdzie. — Zamknięci w kole codziennego życia naszej wsi czy miasta, wiemy tylko o tem, co się dzieje w naszej okolicy, w naszym zawodzie, a z gazet, czy przez radio dowiadujemy się tylko o pewnych szczegółach, pewnych odcinkach życia Polski.

Na pytania o wyniku pracy w całym kraju, o jego obecnej sytuacji i o to, ku czemu dąży, odpowiedzieć może tylko jeden z tych, którzy w swym ręku trzymają kierownictwo spraw ogólnych.

Odpowiedział na nie przed kilku dniami wicepremier Kwiatkowski w obszernej, 3-godzinnej mowie na posiedzeniu Sejmu.

Na podstawie szczegółowych cyfr i danych stwierdził, że wyniki dotychczasowej pracy w Polsce są niewątpliwie dodatnie.

W ciągu 20 lat cyfrę dzieci w szkołach powszechnych zdołaliśmy dźwignąć z 3 milionów na 5 milionów w r. 1937-38. Analfabetyzm w granicach wieku 10—14 lat spadł z 30 proc. poniżej 7 proc. Ludność miast wzrosła o 3 i pół miliona. Podwoiliśmy długość linii telegraficznych, międzymiastowych, dobudowaliśmy — 2000 km nowych linii kolejowych, zwiększyliśmy obszar uprawy pod 4 zbożami oraz ziemniakami i burakami cukrowymi z 11,3 mil. ha na 17,2 mil. ha. Obszar gruntów scalonych wynosi w tym okresie okr. 5 mil. ha. W ostatnim 5-leciu liczba rozpoczynanych budowli mieszkalnych wzrosła dwukrotnie, kubatura tych domów trzykrotnie.

Jeśli chodzi o rok bieżący, to na 22 państw 9 było w grupie kryzysowej, 8 miało sytuację gospodarczą względnie ustabilizowaną, a tylko 5 państw z Polską na czele miało koniunkturę gospodarczą zwyżkową.

Są w nowej gospodarce punkty słabe, „newralgiczne" — jak je nazwał min. Kwiatkowski — mianowicie względne przeludnienie połowy terytorium Polski, zbyt niska cena zboża i zbyt słaby eksport naszych produktów, ale masyw naszego gospodarstwa jest zdrowy, wydobywa się z kryzysu i jest uzdolniony do życia i rozwoju.

Chodzi o to, aby gospodarstwo nasze szło jednolitym torem. Opracowany został plan 15-letni wielkich inwestycyj państwowych.

Podzielony on będzie na 5 okresów 3-letnich z tym, że w każdym okresie 3-letnim ma dominować jedno z pięciu naczelnych zagadnień w zakresie inwestycyj państwowych i ambicji narodu polskiego.

Okres pierwszy obejmie lata 1939—1942. — Zadaniem naczelnym w tym okresie będzie dalsza rozbudowa siły obronnej Państwa w zakresie technicznym. Produkcja ta ma osiągnąć w tym okresie najwyższą doskonałość techniczną i eksportową. Decydujący wpływ na plan posiadać będzie w tym okresie Min. Spraw Wojskowych.

W okresie drugim, obejmującym lata 1942 do 1945 górować winno zagadnienie komunikacyjne. Koleje, mosty, drogi bite, drogi wodne śródlądowe i kanały, dalszy skok w rozbudowie Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne, produkcja samochodów — oto podstawowe cele drugiego okresu.

W okresie trzecim, w latach 1945—1948 — prace inwestycyjne prowadzone będą pod hasłem: oświata ludowa i rolnictwo. Nie zaniedbując tych — jakże podstawowych zagadnień i w innych okresach — w tym właśnie 3-leciu zostaną skoncentrowane największe środki materialne na rozbudowę szkolnictwa wiejskiego, powszechnego i zawodowego, na melioracje, na usprawnienie obrotu produktami rolnymi, na spotęgowanie i zróżniczkowanie produkcji rolnej. Cegła, cement i żelazo w budownictwie wiejskim, maszyna w uprawie i produkcji, oto naczelne hasło tego okresu na wsi polskiej pozbawionej młodych analfabetów.

Okres czwarty miałby wysunąć hasło: uprzemysłowienie Polski. W tym okresie skoncentrowałyby się inwestycje miejskie, zagadnienie kultury i oświaty najwyższego rzędu, zagadnienia zdrowotne w miastach, a przede wszystkim ostateczne spolszczenie struktury miast polskich.

Wreszcie w okresie piątym sięgającym roku 1954 dominowałaby walka o zatarcie granic pomiędzy Polską A i B, a więc o ujednostajnienie warunków gospodarczych tak w uprzemysłowionej, jak w rolniczej części kraju.

By ten plan został zrealizowany, by życie Polski szło ku jasnej przyszłości, winniśmy udowodnić swą dojrzałość i mądrość polityczną, wyrażającą się w tym, że pomimo różnych obowiązków, różnych temperamentów, różnych nastawień potrafimy bez małostkowości, bez swarów, bez personalnych niechęci i rozgrywek, bez zaściankowych interesów pracować razem nad budową i utrwaleniem potęgi Polski.

Największe i najprawdziwsze bogactwo Polski to ludzie. Toczy się na ziemiach polskich walka o charakter człowieka, który niebawem dojrzeje w Polsce. Mnoży się nowy gatunek ludzi w Polsce, ludzi ze Stalowej Woli.

A możemy ich spotkać i w Gdyni, i na Śląsku, nad Gopłem, i w Turniszkach, w Dębicy i w Mielcu, w Mościcach i w Rożnowie, w Radomiu i w Starachowicach, w Rzeszowie i w Majdanie, i wśród robotników, i wśród chłopów, i wśród inżynierów, i wśród kierowników fabryk.

Oni tworzą naprawdę nową i potężną Polskę.

Usuńmy wszystkie zawady — oświadczył min. Kwiatkowski na zakończenie — zmobilizujmy wszystkie możliwe środki, otwórzmy wszystkie zapory, by w Polsce powstało wielkie życie w imię wielkich i realnych celów.



Wicepremier E. Kwiatkowski wygłasza przemówienie na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 grudnia.

Wiadomości bieżące.

Zwyczajna sesja Sejmu i Senatu.

Nadzwyczajna sesja izb ustawodawczych zamknięta została dnia 30 listopada, a równocześnie zwołana została sesja zwyczajna. — Pierwsze posiedzenie Sejmu tej sesji odbyło się dnia 2 grudnia.

Wielkie zainteresowanie wyborami samorządowymi.

Wszystkie bez wyjątku stronnictwa polityczne otrzymują informacje z terenu tych województw, w których już zostały rozpisane wybory samorządowe, że zainteresowanie wyborami jest olbrzymie. Stąd też wnioski, że frekwencja będzie wprost niebywała.

Pierwsze w Polsce liceum spółdzielcze otwarto we Lwowie.

We Lwowie odbyło się poświęcenie liceum spółdzielczego, pierwszej szkoły tego typu w Polsce. — Celem zakładu jest przysporzenie spółdzielczości polskiej pracowników wysoko kwalifikowanych. Po nabożeństwie dokonał poświęcenia J. E. Ks. arcybiskup Twardowski. Następnie odbyła się konferencja, na której po zagajeniu przez prof. Bujaka i dr Zagajewskiego, wygłosił referat dyr. Dębski, mówiąc o specjalnych zasadach spółdzielczości polskiej. Na zakończenie przemówił imieniem zakładu dyr. Polański.

Posłowie ukraińscy u premiera.

Dnia 2 grudnia br. p. premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął przedstawicieli ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji w osobach wicemarszałka Sejmu Mudrego Wasyla i Celewicza Włodzimierza. W czasie audiencji zostały poruszone aktualne zagadnienia dotyczące spraw ukraińskich.

Powracają do wiary ojców.

We wsi Sapożyn w powiecie równieńskim odbyła się uroczystość przejścia z prawosławia na katolicyzm 12 mieszkańców tej wsi, potomków polskich rodzin szlacheckich, zruszczonych przez władze carskie.

Przestępstwa grecko-kat. proboszczów.

Samborski sąd okręgowy skazał na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia grecko-kat. proboszcza z Horodyni Rustykalnej ks. Jerzego Hoszkę za to, że wygłosił pewnej niedzieli październikowej br. w wypełnionej parafjanami cerkwi kazanie, które było właściwie ukraińską mową polityczną. W treści tego przemówienia stwierdziła prokuratura przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości i pociągnęła ks. Hoszkę do odpowiedzialności karnej.

Na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia skazany został również w Samborze grecko-kat. proboszcz z Pinian ks. Eugeniusz Kuszłyk za to, że w okresie ostatnich dziesięciu lat podczas pełnienia związanych z jego stanowiskiem duchownym funkcyj urzędnika stanu cywilnego, dopuścił się w b. licznych wypadkach bezprawnej zmiany czysto polskich nazwisk na ukraińskie. Proceder ten uprawiał ks. Kuszłyk przez zmianę końcówki „ski“ na „skyj“.

Pożary z podpalenia w Małopolsce Wschodniej.

Jak donoszą z Tarnopola, w ostatnich dniach podpalono w Poluchowie pod Przemyślanami stertę koniczyny Michała Machnera. W powiecie brzeżańskim w Dąbszczu spłonęła stodoła ze zbiorami. W Popielach spłonął dom mieszkalny i budynki gospodarcze ze zbiorami i narzędziami rolniczymi Andrzeja Rudziaka. W Kanafastach pow. Rudki spłonął dom mieszkalny, w Młynowcach, pow. Zborów spłonął dach i ściany dwóch pięter. — W maj. Doroty Słomnickiej w Budykowie, pow. Podhajce podpalono trzy sterty żyta. Wszystkie te pożary wynikły z podpalenia.

Wyrok w sprawie 55 chłopów z Wólki Maz.

Lwowski sąd okręgowy wydał wyrok w procesie 55 chłopów z Wólki Mazowieckiej, oskarżonych o niedopuszczenie robotników do zarządzonego przez starostwo zalesienia pastwiska gromadzkiego. Zajście zakończyło się oblężeniem wicestarosty i policji w budynku posterunku, a następnie strzelaniną. Byli zabici i ranni.

Po 3-dniowej rozprawie sąd skazał 51 chłopów na kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia, w tym jednego oskarżonego na 3 lata, trzech po 2 lata i wielu na półtora roku więzienia. Skazanych w tym procesie na najwyższy wymiar kar, aresztowano na sali rozpraw, 4 skazanym zawieszono wykonanie kary, a 4 innych — uwolniono.

„Jak walczyłem o moją polskość“.

Dnia 27 listopada w auli Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie odbył się odczyt ks. dr Ferdynanda Machaya, ostatnio mianowanego senatorem R. P. (O działalności ks. F. Machaya pisaliśmy niedawno w „Naszej Pracy“). Prelegent w godzinnym przemówieniu skreślił barwnie „swoją drogę do Polski“, przedsatwiając kolejno etapy swego uświadomienia narodowego w odczycie na temat „Jak walczyłem o moją polskość“. Do bardziej charakterystycznych epizodów odczytu należy wspomnienie ks. Machaya o swej współpracy nad budzeniem polskości na Orawie wspólnie z lekarzem Beckiem z Limanowej, ojcem obecnego ministra Spraw Zagranicznych R. P.



Fragment defilady b. Obrońców Lwowa.

Za symbolicznym mieczem postępuje jeden z dowódców Obrony Lwowa gen. Karaszewicz - Tokarzewski.

Zaczarowana szafa.

Stoi w kącie sklepu Kółka Rolniczego. Nie ma drzwi, poobijana, opuszczona, zaniedbana. Nikt się o nią nie troszczy. Od czasu do czasu postawi ktoś na niej koszyk z zakupionym towarem, lub flaszkę z naftą. Mocne gwoździe przymocowują ją do ściany. Dziwna szafa — jakby zaczarowana.

* * *

Będąc przypadkowo w tem Kółku zwróciłem na nią uwagę i zainteresowanie. Zaciekawiła mnie. Zaglądnąłem z tej i tamtej strony i zdawało mi się że drzwi tej szafy są zwrócone do ściany. Sprzedawca towarów zauważywszy moje zainteresowanie sam rozpoczął mi wyjaśniać jej tajemnicę i powiada:

— Bo widzi pan w tej szafie są książki.

— Jakto? — zapytałem — tak przybite do ściany? To chyba jakieś stare książki podatkowe, niepotrzebne? — zażartowałem. — Ale dlaczego właśnie tu znajdują się?

— E nie — proszę pana — to nie są książki podatkowe. To są książki do czytania. Pono i gazety też tam są.

— Książki do czytania?! Jakto?

— Bo proszę pana — zaczął nieśmiało — przed czteroma laty była u nas wypożyczalnia książek w świetlicy w szkole. Potem, kiedy szkoła powiększyła się o jedną klasę musiało się z klasy zabrać książki z szafą. Nie było jej gdzie umieścić, więc umieszczono ją tu w sklepie i jeszcze jakiś czas była czynna. Ale jak to w sklepie, nie zawsze można było książkę wypożyczyć, biblio tekarz niechętnie przychodził i było coraz gorzej. Kiedy bibliotekarz stąd wyjechał, a w dodatku drzwi zostały uszkodzone, zaczęli wszyscy w szafie gmerać, i książki zabierać... Żeby mieć święty spokój, odwróciłem szafę uszkodzonemi drzwiami do ściany, mocno przymocowałem i tak do dziś stoi...

— Nie do uwierzenia — pomyślałem — ale mój rozmówca ciągnął dalej:

— Coraz częściej słyszę jak myszy tam coś gryzą, ale cóż ja na to poradzę, to nie moje przecież.

— A czyje? zapytałem.

— U nas tu było Towarzystwo, ale kiedy pana prezesa przenieśli stąd, pan wiceprezes pokłócił się ze skarbnikiem, nawet zdaje mi się o jakieś tam plotki nic nie mające wspólnego z naszą organizacją. Bibliotekarz też wyjechał i tak wszystko zostało — a jakoś nie ma nikogo ktoby się tym zajął.

— Bo widzi pan — mówił dalej — wstydzę się powiedzieć, że Polacy w naszej mieścinie zamiast wziąść się razem i pracować, kłócą się o to, kto więcej zrobił, kto dostał odznaczenie, a kto nie, kto ma się komu pierwszy kłaniać itp. A tak nas przecie mało tu jest.

Na tę niedzielę zostało jednak zwołane wielkie zebranie przez delegata ze Lwowa to myślę, że coś się zmieni.

Musi się zmienić...

Czy to bajka, czy nie bajka,
Myślcie sobie jak tam chcecie;
A ja przecież Wam powiadam
Takie fakty są... na świecie...

Wiele pracy się marnuje,
Wiele się również narzeka.
Biedne książki, biedna szafa
No i... wieś co na nie czeka.

Leon Cag.

Co dzieje się za granicą.

Strajk powszechny we Francji załamał się całkowicie. Nadzieje lewicy nie spełniły się. Premier Daladier złożył przez radio podziękowanie społeczeństwu za to, że dzień, który miał być zwycięstwem „ciemnych sił", zagrażającym państwu, stał się dniem rozsądku i miłości ojczyzny, ku największej radości wszystkich.

* * *

Ministrowie francuscy i angielscy odbyli w Paryżu rozmowy, w których postanowiono ograniczenie zasięgu wpływów wojskowo-politycznych Francji do linii jej granicy z Niemcami i omówiono wojskową współpracę angielsko-francuską.

* * *

W Paryżu bawił w ub. tygodniu minister spraw zagr. Niemiec von Ribbentrop. Podpisano tam deklarację, która jest rodzajem paktu nieagresji i normalizacji stosunków między obu mocarstwami. — Rządy Francji i Niemiec stwierdziły, że obecnie granice dzielące dwa mocarstwa są ostateczne i zobowiązały się do regulowania sporów metodą rokowań bezpośrednich.

Równocześnie z polepszeniem się stosunków Francji z Niemcami nastąpiło pogorszenie się stosunków z Włochami. Włoski min. spraw zagr. hr. Ciano wygłosił w parlamencie włoskim przemówienie, które wywołało demonstrancje antyfrancuskie. Padały okrzyki, żądające odebrania Francji Tunisu i Korsyki.

* * *

Prezydentem Czechosłowacji wybrany został dr Hacha. Premierem mianowany został Rudolf Beran, przywódca partii agrarnej. Rząd centralny Czechosłowacji składa się z 13 ministrów, rząd słowacki z 5 ministrów z premierem ks. Tiso na czele, zaś w skład rządu Rusi Podkarpackiej wchodzi tylko premier ks. Wołoszyn i jeden minister Julian Rewaj. Przypominają w Pradze, że Rewaj, w ostatnich latach przywódca socjal-demokracji na Rusi Podkarpackiej, przeszedł do partii socjal-demokratycznej z partii komunistycznej i był komisarzem bolszewickim w rządzie Beli Kuna.

* * *

Ruś Podkarpacka wchodzi w orbitę wpływów niemieckich. Przy rządzie ruskim akredytowany został specjalny niemiecki attaché wojskowy. — W najbliższych dniach utworzony zostanie w Huszcie, stolicy rządu ruskiego, konsulat niemiecki.

Niemiecki attaché wojskowy akredytowany będzie również przy rządzie słowackim.

Rzesza niemiecka rozpocząć ma wkrótce w Czechosłowacji budowę rurociągu podziemnego, którym płynąć będzie nafta rumuńska do Niemiec. Rurociąg ten, który stanowić będzie własność Rzeszy, prowadzić będzie od miejscowości Ploesti w Rumunii przez Ruś Podkarpacką, Słowację i Morawy, aż na Śląsk niemiecki. Budowa rurociągu rozpoczęta ma być już w najliższym czasie i dokonywana przy pomocy miejscowych robotników.

Pozatem Niemcy rozpocząć mają budowę autostrady (drogi samochodowej) od Pragi wzdłuż Karpat przez Słowację i Ruś Podkarpacką.

* * *

W Rumunii działała w ostatnich czasach nacjonalistyczna i antysemicka organizacja „Żelazna Gwardia". Podczas wyborów w ub. roku zyskała ona prawie pół miliona głosów. — Po ogłoszeniu nowej konstytucji przywódca „Żelaznej Gwardii" Codreanu wraz ze swym sztabem został aresztowany pod zarzutem knowań przeciw ustrojowi i bezpieczeństwu publicznemu. W nocy z dnia 29 na 30 listopada Codreanu i inni aresztowani zostali zastrzeleni podczas przewożenia ich z jednego więzienia do drugiego podczas próby ucieczki, jak głosi komunikat urzędowy.

Wobec silnego fermentu, jaki dał się zauważyć wśród zwolenników zabitego przywódcy „Żelaznej Gwardii", zastosowano w Bukareszcie daleko idące środki bezpieczeństwa. — Ilość aresztowanych w ciągu dni ostatnich dochodzi do 20.000.

Śp. Ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Dnia 4 grudnia zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie kapłan-patriota, Ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Ks. arcybiskup obrz. ormiańsko-kat. śp. Józef Teodorowicz urodził się 24. VII. 1864 r. w Żywaczowie na Pokuciu jako potomek starej rodziny zasłużonych Ormian polskich. Nauki gimnazjalne kończył w Stanisławowie i otrzymawszy świadectwo dojrzałości w 1882 r. zapisał się na wydział prawa uniwersytetu w Czerniowcach, ale już po roku przeszedł na wydział teologiczny uniwersytetu lwowskiego i tu 2 stycznia 1887 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk śp. arcybiskupa ks. Issakowicza. Będąc zdrowia bardzo wątłego, zachorował po poświęceniach i prymicje odbył dopiero 2 lutego tegoż roku w Stanisławowie.

Pierwszym posterunkiem, jaki objął śp. Zmarły, był wikariat we Lwowie, a następnie w Stanisławowie. W r. 1897 powołany na kanonika gremialnego do Lwowa, wszedł niebawem do Rady miejskiej. Po zgonie ks. arcybiskupa Issakowicza wybrany został dnia 30. 5. 1901 r. przez kler ormiański kandydatem primo loco do stolca arcybiskupiego. — Dnia 16 grudnia tegoż roku prekanonizowany przez Papieża Leona XIII na arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego otrzymał sakrę biskupią 2 lutego 1902 r. w swej archikatedrze z rąk ks. kardynała Puzyny.

Śp. arcybiskup Teodorowicz należał swego czasu do Rady szkolnej krajowej galicyjskiej. W r. 1902 Uniwersytet lwowski nadał mu godność doktora honoris causa Św. Teologii. — Jako arcybiskup śp. Zmarły zasiadał w Sejmie galicyjskim i w Izbie panów we Wiedniu.

Nie wielka co do liczby dusz jest diecezja ormiańska, jednak terenem działalności ks. arcybiskupa była zawsze cała Polska.

W Warszawie zaczął się pojawiać ks. arcybiskup Teodorowicz od r. 1907 jako rzadki gość z „zagranicy" i jako świeża zdobycz prądów nieco bardziej wolnościowych, niemal jako misjonarz, któremu pozwalano przekraczać granice Królestwa Polskiego.

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego wybrany został posłem na Sejm z okręgu Siedlce-Sokołów-Węgrów z mandatem, ofiarowanym mu przez lud męczeństwa Podlasia. W r. 1922 został senatorem, lecz wkrótce zrzekł się mandatu.

Z obrad Zarządu Głównego T. S. L.

W ostatnich dniach obradował we Lwowie Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Witolda Ostrowskiego i wiceprezesa p. dr Stefana Uhmy.

Tematem obrad były przede wszystkim sprawy organizacyjne związane z uchwalonym w czerwcu br. na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe T. S. L.-wym statutem Towarzystwa. Ponieważ nowy statut jest statutem ramowym, Zarząd Główny uchwalił 4 regulaminy, mianowicie regulamin Czytelni, regulamin Koła, regulamin Zarządu Powiatowego i regulamin Zarządu Okręgowego, które nie tylko normują sprawy natury formalnej, lecz zawierają także wskazówki dotyczące treści i form pracy kulturalno-oświatowej i stanowić będą wraz ze statutem fundament pracy kulturalno-oświatowej T. S. L.

Ze względu na to, że uchwalone regulaminy sięgają głęboko w treść i organizację pracy kulturalno-oświatowej Towarzystwa, Zarząd Główny po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad zasadniczymi ich postanowieniami powierzył ostateczną redakcję komisji, złożonej z pp.: sędziego Brydyka, dr. Glutha, dyr. Piątkowskiego i dr. Ziemnowicza, tudzież z referentów regulaminów instr. Marcinka i dyr. Urbańczyka.

Prócz spraw organizacyjnych załatwił Zarząd Główny ważną dla stolicy C. O. P. Rzeszowa sprawę budowy w Rzeszowie burs dla uczniów i uczenic szkół zawodowych T. S. L. W Rzeszowie istnieją 3 szkoły zawodowe T. S. L., mianowicie zaś Gimnazjum Kupieckie i Szkoła Zawodowa Żeńska. — Ponieważ do istniejących w Rzeszowie średnich szkół państwowych i prywatnych uczęszcza wielka ilość młodzieży z bardzo znacznej części terytorium C. O. P., trudno jest w Rzeszowie o odpowiednie a nie drogie mieszkanie dla niej. To też Zarząd Główny T. S. L. na wniosek rzeszowskiego Koła T. S. L. upoważnił Zarząd Koła do podjęcia akcji w sprawie budowy burs i do przejęcia od Z. N. P. parceli budowlanej pod budowę burs.

W związku z przyłączeniem do Polski Śląska Zaolziańskiego omówiono sprawę pozostałych w Czechosłowacji, w Przywozie i w Mariańskich Górach budynków szkolnych T. S. L. i upoważniono prezydium do poczynienia starań, aby T. S. L. nie doznało uszczerbku pod względem majątkowym.

—o—

Ukraińcy chcą autonomii.

Pos. Mudryj, przedstawiciel Ukraińców, wygłosił w Sejmie przemówienie, które wywołało ogólne protesty. Skarżył się na prześladowanie Ukraińców, krytykował stanowisko Polski wobec „Karpackiej Ukrainy" i oświadczył, że jedyną formą rozwiązania sprawy ukraińskiej w Polsce jest danie Ukraińcom autonomii terytorialnej. Żądanie to wysuwają Ukraińcy na czoło swych postulatów i o nie będą nadal walczyć. Pos. Mudryj zapowiedział wniesienie do Sejmu projektu ustawy o autonomii terytorialnej.

W odpowiedzi na to oświadczono pos. Mudryjowi, że żądanie takie — to rozsadzanie państwa.

Pos. Ostrowski, prezydent Lwowa stwierdził, że Małopolska Wschodnia nie może być traktowana w inny sposób, niż którakolwiek z innych ziem Polski. Każde odchylenie od tej zasady społeczeństwo Małopolski Wsch. będzie uważać za rozluźnienie tego związku okupionego krwią naszych dzieci i dyktowane najwyższym interesem państwa. Tych ziem strzec i bronić zawsze będziemy do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia przed każdym wrogiem z zewnątrz i wewnątrz, rozumiejąc dobrze, czem były te ziemie i czem są dla Polski.

W związku z wystąpieniem Ukraińców w Sejmie, pos. Wojciechowski złożył na zjeździe „Zarzewia" w Warszawie oświadczenie, streszczające się do słów: „żadnych rozmów, żadnych paktów w sprawie przynależności Ziemi Czerwieńskiej do Polski. W razie wniesienia wniosku ukraińskiego, domagającego się autonomii terytorialnej, wniosek ten bez dyskusji winien być z miejsca odrzucony. — Ukraińcy wybrali w roku 1918—17 formę rozstrzygnięcia przynależności Ziemi Czerwieńskiej przez walkę. Krew obrońców Lwowa, krew żołnierza polskiego rozstrzygnęły na wieki przynależność tej ziemi.

Co piszą nasi korespondenci.

Z życia T. S. L. w Siankach.

Dnia 20 listopada odbyło się w Siankach zebranie w celu omówienia spraw organizacyjnych, oraz celu i sposobu pracy nowopowstałego Koła T. S. L. w Siankach.

Prezes pow. T. S. L. w Turce p. Kowaliszyn przedstawił dorobek i wyniki pracy T. S. L.

Prezes miejscowego Koła T. S. L. p. Laskowski zachęcił tych obecnych, którzy jeszcze nie byli członkami T. S. L. do wpisywania się na członków miejscowego Koła T. S. L.

Rozdaniem deklaracyj zakończono zebranie.

Pomóżmy najbiedniejszym.

Zarząd Czytelni T. L. S. w Siółku pow. Kałusz, chcąc urządzić dla najbiedniejszej dziatwy polskiej rozsianej pomiędzy Rusinami, uroczystość św. Mikołaja zwraca się z gorącą prośbą o ofiary w przechodzonej odzieży, bieliźnie, obuwiu, pieniądzach itp. Ofiary wysyłać na adres: Zarząd Czytelni E. S. L. Siółko, poczta Wojniłów.

Żywe tempo życia społecznego w powiecie zaleszczyckim.

Okazale i odświętnie obchodził powiat zaleszczycki wraz z miastem uroczystość 20-lecia Niepodległości. Wieczorem dnia 10. XI. odbył się capstrzyk wojska, organizacji wojskowych i harcerstwa, poprzedzony przemówieniem p. prof. A. Pietraszkiewicza, wiceprezesa Koła T. S. L. i podniesieniem flagi. Dnia 11. XI. we wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa, defilada wojska hufców P. W. i harcerstwa w liczbie około 300 osób i poranki w szkołach miejscowych. — Wieczorem zaś odbyła się akademia w sali „Sokoła“, której program stał na wysokim poziomie; zwłaszcza przemówienie p. M. Pniewskiego i deklamacja uczennicy gimnazjalnej do żywego poruszyły licznie zgromadzoną publiczność. Pozostałe punkty akademii jak występy chóru gimnazjalnego i orkiestry T. S. L. pod batutą prof. J. Schwartza tworzyły dobrze skomponowaną całość. Obraz sceniczny odegrany przez młodzież gimnazjalną pod kierownictwem p. prof. A. Przeworówny, przedstawiający najważniejsze momenty walk o niepodległość zakończył uroczystość.

Dnia 11 listopada odbyło się poświęcenie Domu Polskiego T. S. L. i Z. S. w Zeżawie, 13. XI. Domu Polskiego T. S. L. w Kościuszkówce, 20. XI. Domu Strzeleckiego w Uściecz-ku, 27. XI. Domu Polskiego T. S. L. w Szypowcach i II-go Domu Polskiego w Lisowcach.

Staraniem miejscowego T. S. L. i dzięki obywatelskiemu poparciu starosty J. Krzyżanowskiego rozpoczęły swoją działalność Szkoły Ludowe w nowych osadach Żyrawce i Stawkach, utrzymywane wyłącznie ze składek dobrowolnych miejscowego społeczeństwa polskiego. W osadach tych powstały również ruchliwe czytelnie T. S. L.

Obchód Święta Niepodległości w Łukawicy.

Zarząd Czytelni T. S. L. w Łukawicy zorganizował obchód Święta Niepodległości bardzo okazale. W świetlicy T. S. L. (w szkole) odbyła się uroczysta akademia w obecności delegatów Zarz. Koła T. S. L. w Lesku oraz tłumnie zebranej publiczności. Akademię zagaił prezes Dziurzyński intonując hymn państwowy, przemówienie wygłosił prezes Wala, po czym nader trafny i aktualny referat wygłosiła kier. szkoły p. Wnorowska. Na dalszą część programu złożyły się deklamacje, śpiewy, inscenizacje dziatwy szkolnej. Uroczystość zakończono odśpiewaniem roty. Z inicjatywy nacz. Dziurzyńskiego Czytelnia przystąpiła do prac związanych z budową kaplicy rzym.-kat. na gruncie darowanym przez Dyrekcję P. K. P. Lwów.

Konferencje rejonowe T. S. L.

Dnia 2 października odbyła się w Tomaszowcach z udziałem sekretarza Okr. Zarządu T. S. L. dra Zielińskiego konferencja rejonowa T. S. L. Jawili się ks. Czuba i ks. Gajewski i nauczycielstwo okoliczne. Zebrały się Zarządy 6 Czytelń, by obradować nad programem pracy na jesień i zimę.

Sekr. Koła dr. Hirschberg, zagaił obrady i omówił program pracy.

W żywej dyskusji zabierali głos: pp. Szybiga, Krasucki, Puzie, Ks. Gajewski, Ks. Czuba, Marczyński, Karasiewicz, Bajek, Spławiński, instr. ośw. pozaszk. Laskowski oraz dr Zieliński.

Pod koniec zebrania wzięli udział w nim starosta Długocki i prezes insp. Luter, którzy wracali z poświęcenia szkół w powiecie.

Uchwalono m. i. prowadzić w Tomaszowcach i Pniakach kursy w zakresie 7 klas szkoły powszechnej, prowadzić II rok U. N. L. w Tomaszowcach, opodatkować się kwotą 20 gr od morga na cele oświatowe T. S. L., stworzyć zespoły czytania, chóry i zespoły teatralne, zradiofonować resztę ośrodków, wezwać Powiatowy Zarząd T. S. L. do przejęcia majątku Bursy w Kałuszu i do uruchomienia jej w roku 1939 dla młodzieży chłopskiej.

Zarząd Okręgowy T. S. L. spełnił nasze długotrwałe zabiegi i przydzielił nam powiatową lustratorkę Czytelń T. S. L. w osobie p. Natalii Weberówny, która od 1. X. objeżdża już poszczególne ośrodki.

Podobna konferencja rejonowa odbyła się w WOJNIŁOWIE 16. X. pod przewodnictwem prezesa insp. Lutra, ks. dziekana Lindego i Józefa Moskala z referatem dra Hirschberga i instr. ośw. pozaszkolnej p. Laskowskiego.

Po żywej dyskusji w której zabierali głos reprezentanci Czytelń uchwalono program pracy na zimę oraz podatek oświatowy TSL-owy po 20 gr od morga i 1 proc. od poborów pracowników.

Uroczystości listopadowe w Czernicy.

W Czernicy (pow. Brody) bardzo uroczyście obchodzono dzień 11 listopada. W uroczystości wzięła udział miejscowa ludność polska, dziatwa szkolna, strzelcy, strzelczynie oraz członkowie Zarządu T. S. L. i Z. S. W przeddzień uroczystości wieczorem zapalono ognisko na wzgórzu. Dnia 11 listopada o godz. 8 rano zgromadzono się w sali TSL. i po uformowaniu się Oddziałów i organizacyj ruszono w pochodzie do kościółka z pieśnią na ustach. W kościółku odprawił uroczystą mszę św. ks. proboszcz Żbikowski, Dominikanin z Podkamienia.

Po skończonym nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“. Przy liczniejszym jeszcze udziale ludności w tym samym ugrupowaniu powrócono do Czytelni T. S. L. gdzie rodzice dziatwy szkolnej mieli możność przypatrywania się z rozjaśnionym obliczem swoim dzieciom, które występowały na estradzie pod przewodnictwem nauczyciela p. J. Dworzaka. P. Dworzak w przemówieniu swoim przedstawił rozwój Państwa Polskiego w ciągu 20-to lecia i nakreślił obowiązki każdego Polaka na nowym terenie.

Po przemówieniu dziatwa szkolna odśpiewała kilka pieśni, deklamowała, oraz odegrała inscenizację przy współudziale Strzelców i Strzelczyń. *Teeselowiec.*

Deklaracje w sprawie języka nauczania.

Minister W. R. i O. P. wydał rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy z 31. lipca 1924, zawierające postanowienia o organizacji szkolnictwa.

Rozporządzenie to postanawia m. in., że procent ludności ruskiej (ukraińskiej), uprawniający rodziców do występowania z żądaniem zapewnienia ich dzieciom nauki w języku macierzystym, określa się na podstawie wyników powszechnego spisu ludności.

Uprawnienie to służy rodzicom lub opiekunom gdy odnosi się do dzieci, które w dniu rozpoczęcia najbliższego roku szkolnego będą w wieku szkolnym. Żądanie w sprawie języka nauczania wnoszą uprawnione osoby indywidualnie do właściwego inspektora szkolnego.

Inspektor szkolny bada, czy deklaracja posiada ważność a w szczególności 1) czy gmina posiada wedle ostatniego spisu ludności 25 procent ludności ruskiej (ukraińskiej), 2) za pośrednictwem starostwa, zarządu gminnego, czy podpisany na deklaracji wraz z dzieckiem mieszka w obrębie danego obwodu szkolnego, 3) czy występujący w roli opiekuna dziecka jest do tego uprawniony. Deklaracje wyrażające żądanie w sprawie języka nauczania mogą być wnoszone w ciągu listopada.

O fakcie wniesienia przez rodziców żądania wprowadzenia do szkoły niepaństwowego języka nauczania, inspektor szkolny przed 1. stycznia zawiadomi ludność tego obwodu szkolnego. Deklaracje będą uwzględniały ustalenia języka nauczania od najbliższego roku szkolnego. Inspektor szkolny nie później jak 1-go kwietnia przedstawi kuratorowi okręgu szkolnego umotywowany wniosek w sprawie języka nauczania. Na podstawie tych wniosków kurator w terminie do końca maja rozstrzyga o języku nauczania w szkole. Od orzeczenia kuratora przysługuje rodzicom odwołanie do Ministerstwa W. R. i O. P. w ciągu dni 14-tu. O ile na skutek odwołania orzeczenia kuratora, język nauczania ulegnie zmianie, to zmiana ta zostanie zaprowadzona z początkiem roku szkolnego.

Zmiana obejmuje najbliższą klasę pierwszą a w latach następnych dalsze klasy. W odniesieniu do szkół, w których język nauczania został ustalony na zasadzie zgłoszonej deklaracji, będą brane pod uwagę jedynie deklaracje wniesione w tym roku szkolnym, w którym upływa 7 lat szkolnych od daty uprawomocnienia się ostatniego orzeczenia, ustanawiającego język nauczania w danej szkole.

Jeżeli w tym terminie deklaracje nie zostaną wniesione, wówczas język nauczania, ustalony w poprzednim orzeczeniu, obowiązuje na następny okres 7-letni. Jeżeli zajdzie zmiana organizacji szkoły, albo jeśli władza szkolna uzna, że stosunek ludnościowy w danym obwodzie uległ zmianie tak dalece, że szkoła pod względem języka nauczania stosunkowo tym nie odpowiada, wówczas władza szkolna z własnej inicjatywy może zarządzić składanie deklaracji. Składanie deklaracji może być zarządzone wówczas w każdym czasie, bez względu na okres 7-letni, jednak z zachowaniem terminu przewidzianego dla składania deklaracji w orzeczeni" niniejszym.

ROZWÓJ HANDLU POLSKIEGO WE LWOWIE.

Od roku 1937 na terenie Lwowa powstało wiele nowych placówek z inicjatywy bardzo czynnego Zw. Kupieckiego Przemysłowców Polskich. — Wśród tych placówek w rozwoju przodują „Tanie Kamy Chrześcijańskie“ oraz Hurtownia Artykułów Spożywczych „Jedność“. Oczywiście dzięki zrozumieniu i poparciu społeczeństwa polskiego widzimy też szybki rozwój agend Zw. Producentów Ziół Górskich. który uruchomił onegdaj dwa własne sklepy ze sprzedażą hurtową i detaliczną ziół leczniczych wszelkiego rodzaju pochodzenia krajowego. Nieprawdą jest, że naszemu kupcowi brak zmysłu kupieckiego, brak mu tylko odpowiedniej gotówki do obrotu oraz kredytu. Kasy Bezprocentowe winny popierać przede wszystkim drobny handel i przemysł, którego dobry rozwój w przyszłości posiada dla społeczeństwa wielkie znaczenie.

STROJE LUDOWE.

Barwny, piękny, dostojny strój ludowy zanika coraz szybciej.

Są wielkie połaci kraju, np. Podole, gdzie zanikł już całkowicie wśród wiejskiej ludności polskiej. Jedyną oazą na Podolu, gdzie ludność polska zachowała swoisty polski strój ludowy jest wieś Liczkowce, położona w powiecie kopyczynieckim w odległości 8 km od Husiatyna, nad samym Zbruczem u stóp Miodoborów.

Charakterystyczne brązowe wełniane opończe wyszywane czerwoną włóczką z czerwonymi pomponami mówią o wpływie mazurskim, ba, nawet o wpływie stroju księżackiego spod Warszawy. Wyszywane koszule, noszone przez kobiety, to wpływ południa, a krótkie wyszywane staniki zastępują gorsety dziewcząt krakowskich.

Wpływ dalekiego Mazowsza tłumaczyć chyba należy tym, że dawni właściciele dóbr liczkowieckich — Zatorowscy, biorąc czynny udział w walkach na dzikich polach Ukrainy — sprowadzili Mazurów z głębi Polski, którzy albo dali pierwszy wzorzec dla noszonego obecnie stroju, albo też istniejący wtedy strój podolski wybitnie przekształcili i uzupełnili.

Ale Liczkowice to tylko jakby skromny rezerwat dawnych strojów. Reszta wsi polskich na Podolu odziewa się i na codzień i od święta w strój miejski.

Nie lepiej jest w innych okolicach Polski. Pisze o tym w grudniowym numerze miesięcznika „Wieś i państwo“ wybitny malarz, entuzjasta kultury i sztuki ludu polskiego, Józef Pieniążek, znany naszym Czytelnikom z artykułu, w którym podawaliśmy informacje o jego wydawnictwie „Podhale w obrazach“.

Ale J. Pieniążek nie traci nadziei, że uda się wywołać odrodzenie stroju ludowego:

„Jeszcze nie wszystko stracone i jeszcze w dzisiejszych czasach są możliwości i warunki odnowienia przynajmniej w niektórych okolicach tego, co zdawało się być przepadłe bezpowrotnie.

Czy nie jest to tylko złudzenie, czy myśl i dążenie do odnowienia stroju ludowego w dzisiejszych czasach nie jest tylko daremnym marzeniem? Czy „minionych czasów żaden cud nie wróci do istnienia“? Może tak, a może zbiorowym, planowym wysiłkiem uda się ożywić ideę stroju ludowego wśród ludu wiejskiego albo przynajmniej podtrzymać w tych stronach, gdzie jeszcze ten strój w żywej tradycji żyje.

Usiłowania w tym kierunku podejmowane w ciągu ostatnich kilku lat zapowiadają jak najlepsze wyniki. Mam na myśli działalność ujętą w określone już ściśle ramy, wielkiej organizacji „Związku Ziem Górskich“ ujawniającą się na zewnątrz w urządzaniu corocznych zjazdów górskich, podczas których poszczególne regiony górskie występują jako jednolite zespoły w swoich dawnych oryginalnych strojach.

Z roku na rok strój grup regionalnych przedstawia się coraz lepiej. Nawet zespoły, które początkowo były bardzo mierne, które pod względem stroju dyskwalifikowano, albo których nie brano pod uwagę — tu trzeba zaznaczyć, że odnosi się to do tych okolic, gdzie strój prawie zaginął i gdzie znalezienie dawnego oryginalnego odzienia nastręcza bardzo wielkie trudności — już w ostatnich latach pokazują się jako wzorowe, jak np. zespoły z Zawoji, Szczyrzyca a ostatnio i z Gorlic.

Obok regionów takich jak Śląsk, Podhale, Huculszczyzna, gdzie strój ludowy jeszcze jest żywy i często spotykany i gdzie dobranie stosownego zespołu nie przedstawia trudności, spotyka się na zjazdach górskich stroje mało albo prawie nieznane. Pod wpływem i urokiem tych wspaniałych uroczystości ludowych rozbudzają się myśli i dążenia ludzi w innych okolicach, aby także się pokazać, budzi się ruch, aby to co obumiera ożywić, a to co zamarło pozornie, wskrzesić. Dzieje się to tam, gdzie znajdą się ludzie, albo organizacje, które z zapałem i miłością służą sprawie odnowienia stroju ludowego.

Podczas przeglądu folkloru górskiego na dorocznych zjazdach widzi się, że gromady ruskie — łemkowskie, bojkowskie, nie mówiąc o huculskich — pod względem dawnego stroju na ogół lepiej się przedstawiają. To też one reprezentują na zjazdach takie powiaty jak jasielski, krośnieński, leski i dalsze. Wsie polskie, gdzie strój przeważnie już się zatracił, są nieobecne.

Nic dziwnego, że w tych powiatach budzi się także wspomnienie o dawnych strojach i usiłowania, aby to co przepadło odnowić. Może się to uda za przykładem Pogórzan gorlickich z Łużnej, gdzie prace i zabiegi p. Adama Wójcika z Gorlic dały już rewelacyjne wyniki. Według ostatniej sukmany — cuwy przechowanej w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, wykonano kilkanaście nowych, których uzupełnieniem jest dawny granatowy ubiór i magierka. Ostatni wygrzebany ze skrzyni strój kobiecy i biała spódnica, amarantowego koloru gorset i zapaska, był wzorem, wedle którego zamówiono w fabryce łódzkiej materiał celem wykonania kilkunastu kompletów tak, że do Sącza przyjechała i zaprezentowała się nowa pierwszorzędna grupa Pogórzan.

Podobne wyniki zdobywa także p. Gazda, kierownik zespołu góralskiego z Zawoi i Związek Szczyrzycan z przewodniczącym swym ks. Matejkiewiczem, który kompletuje kilkadziesiąt strojów szczyrzyckich, i pp. Mikowie z Orawy, gdzie według ostatniej orawskiej guni wykonano kilkanaście nowych, aby się tak jak należy pokazać na zjeździe górskim. Sprawia też i Żywieczczyzna nowe stroje, a na Śląsku prawie każda wieś teraz stara się odnowić i pokazać się w swoim dawnym stroju.

Sprawa ta dawnego tradycyjnego stroju znajduje się pod szczególną opieką wyłonionej przy „Związku Ziem Górskich“ Komisji Swojszczyzny.

Kto miał sposobność widzieć te grupy ludowe zjeżdżające na uroczystości górskie, śledzić ich występy i popisy, kto widział te tysiączne tłumy publiczności siedzącej w Zakopanem, w Wiśle czy w N. Sączu po kilka godzin na deszczu, zasłuchane w pieśń i muzykę ludową, wpatrzone w rytm tańca i misteria obrzędów ludowych, ich barwność i krasę, ten nie może powiedzieć, że idea godowej szaty ludu, za jaki trzeba uznać dawny tradycyjny strój ludowy, jest czymś sztucznym, albo że strój ludowy jest błazeńskim strojem i rupieciem, zasługującym na pogardę i zatratę. Strój ludowy jest tą oprawą, w której najlepiej uwydatnia się prawdziwy obraz kultury ludu“.

Światła i cienie szkolnictwa.

Na odbytym niedawno posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia publicznego, minister oświaty prof. Świętosławski wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował stan naszego szkolnictwa.

Ministerstwo oświaty zwróciło się do ministra skarbu z prośbą o wstawienie do budżetu 4.000 nowych etatów nauczycieli szkół powszechnych, 500 etatów nauczycieli szkół średnich, oraz 300 etatów nauczycieli szkół zawodowych.

Niestety uzyskanie środków na uruchomienie tych etatów, okazało się niemożliwe. Zdołano uzyskać kredyt jedynie na powołanie 2.000 nauczycieli szkół powszechnych, 275 nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, oraz 200 na nauczycieli szkół zawodowych.

Przede wszystkim trzeba doprowadzić do tego, aby zlikwidować ostatecznie stan, przy którym poza szkołą pozostaje ponad 400.000 dzieci.

Jeżeli chodzi o budownictwo szkół powszechnych, sprawa przedstawia się lepiej. W roku bieżącym oddano do użytku 3.620 izb szkolnych, a więc przeszło o 700 więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Min. Świętosławski podkreśla, że przy zachowaniu tego tempa, moglibyśmy w ciągu 8 do 10 lat praktycznie rozwiązać problem dostarczania szkołom powszechnym należytych pomieszczeń.

Do pierwszych klas szkoły powszechnej zapisuje się corocznie ponad 700.000 dzieci i nie wiele mniej opuszcza corocznie szkołę powszechną. Do szkół ogólnokształcących i zawodowych stopnia gimnazjalnego wstąpiło około 100.000 młodzieży, a więc ponad 600.000 kończy systematyczną naukę na szkole powszechnej.

Jeśli idzie o szkoły dokształcające, minister podkreśla, że ustawa, która obowiązuje od roku, nie rozwiązuje sprawy dokształcania młodzieży wiejskiej.

Dalszy wzrost liczebności młodzieży w szkołach średnich, zwłaszcza w gimnazjach ogólnokształcących i w większości typów szkół zawodowych jest w Polsce potrzebny.

Minister podkreśla konieczność zasilenia inteligencji w element wiejski. Odsetek dzieci włościan na naszych uczelniach wynosi obecnie 11.7 proc., a więc jest bardzo niski.

Poważnym zagadnieniem jest racjonalne rozmieszczenie inteligencji o średnim i wyższym wykształceniu we wsiach i miasteczkach, gdyż tylko tą drogą osiągnięty być może poziom kulturalny całego narodu.

Z referatów wygłoszonych na posiedzeniu, wynika, iż bezrobotnych nauczycieli w dniu 1-go września było 6.425 kandydatów, w tem 788 mężczyzn i 5.637 kobiet.



Odzyskane przez Polskę szczyty górskie: Murań, Hawrań, a w dali Lodowy.

Z konkursu opisu wsi.

Wieś Olchowiec w powiecie Bobreckim.

Opisu wsi Olchowiec dokonał zespół z przodownikiem Romanem Waczkowem na czele.

Olchowiec, gromada w powiecie bóbreckim, odległa jest o 8 km od miasta powiatowego, a sąsiaduje z wsiami Suchodołem od południa, Łopuszną od wschodu, od strony zachodniej z Wołoszczyzną i Chlebowicami, z północnej zaś z Podmonasterzem. Z okolicznymi wsiami łączą Olchowiec drogi polne. Droga do Bóbrki wiedzie przez Chlebowice i na tym odcinku jest ona bardzo niedogodna i trudna do przebycia, zwłaszcza w okresie roztopów wiosennych i jesiennych. Siedzibą gminy, urzędu pocztowego i stacji kolejowej są Chlebowice.

Teren gromady jest pagórkowaty, miejscami podmokły. W glebie przeważa glinka mało urodzajna. Łąki są nienawożone i nie meliorowane, pastwiska górzyste, piaszczyste i bardzo liche.

Obszar gromady obejmuje 639 ha 35 a ziemi, z tego własność hr. Potockiego stanowi 215 ha lasu i pola ornego. Grunta orne zajmują 594 ha, pastwiska 25 ha 35 a, łąki 14 ha, las gromadzki 6 ha.

Domy i zabudowania gospodarcze.

Olchowiec liczy 115 domów, w tym 102 gospodarstw i obejmuje 685 mieszkańców. W wielu domach mieszka po 2 rodziny.

Domy mieszkalne są przeważnie kryte dachówką, którą wyrabia się na miejscu maszyną kupioną za gromadzkie pieniądze. Ganków przy domach prawie niema, mają je tylko rzemieślnicy. Domy są zwrócone niektóre frontem do drogi, a inne ukryte za budynkami gospodarskimi. Ogródków z kwiatami widać mało, dopiero młodsze pokolenie zaczyna je zakładać.

Niektórzy gospodarze zakładają sady, ale nie widać tam postępu, bo sadzą drzewko koło drzewka, najwyżej w odległości 2 lub 3 m, dlatego mało zbierają owoców i nie mają wielkich korzyści.

Od drogi są zwykle stodoły połączone z bramą wjazdową kryte wspólnym dachem. W połączeniu tym z jednego boku stoją stajnie a z przeciwnego komora, z tyłu dom z podwórkiem lub sadkiem. Taka zagroda ma wygląd prostokąta.

Obornik i gnojownia leżą na środku podwórza. Kilku gospodarzy ma już gnojownię wzorowo urządzoną. W stajniach są okna, ale w niektórych jeszcze bardzo maleńkie.

Gospodarstwo rolne.

W Olchowcu przeważają gospodarstwa karłowate. Stan posiadania ziemi przedstawia się następująco: Gospodarstw do 2 morgów ma 40 gospodarzy, od 3—5 morgów — 41, od 6—10 morgów — 15, od 11—20 morgów — 6 gospodarzy.

Jeśli idzie o używanie narzędzi rolniczych, to postępu wielkiego nie widać. Siewników rzędowych i pogłębiaczy nie ma, walców jest 4, a młocarni kieratowych jest 9, oraz 1 kultywator spółdzielczy. Nawozów sztucznych używa się bardzo mało i mało kto orientuje się w tym (wszystkie nawozy nazywają „kości"). Praca na łąkach jest prymitywna, polega tylko na zgromadzeniu gałęzi, rozbiciu kretowizny, a o nawożeniu łąk nikt nie myśli.

Pastwiska gromadzkie są w 3 miejscach. Jeden koniec wsi pasie na Kołohorbie po brzegach i derbach przy drodze, a drugi na Podłypiu i na Szerokich Niwach. Wszystkie pastwiska powstały z wyrębania lasów i krzaków. Najlepsze pastwisko jest na Podłypiu, ale nie duże i nie uprawiane, mało daje korzyści, inne zaś bywają w lecie spalone przez słońce. Dlatego bydło jest licho karmione i już z początkiem maja noszą kobiety nocami trawę z lasów okolicznych, rzadko która za kwitem, a więcej kradną na utrapienie dozorców lasowych.

Sama uprawa roli i obróbka jest na ogół dostateczna, bo jest mało pola a robotników moc, brak tylko umiejętnego nawożenia. Na gnoju zwykle sadzą ziemniaki, potem żyto, a po nim owies, mało kiedy pszenicę na gnoju, a po niej żyto. Żyto nie każdego roku udaje się, często wymaka lub wyparza się pod śniegiem. Jęczmienia sieją mało, prosa i gryki też nie dużo, grochu uprawiają tylko tyle, aby było dla zabawki dla dzieci i do zupy na zielono. W polu nie widać zasianego grochu. Bób i fasolę uprawia się, ale buraków pastewnych bardzo mało, gdyż jest przesąd, że krowa od buraków nie da mleka. Z jednego morga otrzymuje się zboża od 4—6 q, a ziemniaków do 40 q. Wydajność plonu jest większa w małych gospodarstwach z powodu lepszej obróbki i zbiórki. Dwóch tylko gospodarzy sprzedaje płody rolne, a reszta musi dokupywać. Paszę dokupują przeważnie chałupnicy, ale niejeden z nich potrafi w jesieni i w lecie zarobić dostateczną ilość paszy dla jednej krowy i nie potrzebuje dokupywać.

Gospodarstwo domowe.

Ze zwierząt domowych chowa się krowy, kozy, świnie i konie. Bydła rasowego nie ma. Konie i krowy chowa się na potrzeby domowe, świnie na sprzedaż. Jedna krowa daje przeciętnie mleka 2.500 l. rocznie. Krowy są mało dojne. mleka nie sprzedaje się a przetworów mlecznych bardzo mało. Mleczarnia jest w Suchodole.

Niektóre gospodynie chowają już rasowe kury, a to leghorny lub karmazyny lub pepege; gęsi, kaczek i indyków rasowych nie ma. Drób i jaja sprzedaje się pośrednikom. Jaja sprzedają również w sklepach miejscowych za towar.

Z warzyw uprawiają fasolę, kukurydzę, marchew, pietruszkę, cebulę, czosnek, groch i buraki. Warzywa uprawiają na potrzeby własne tylko na okres letni, na zimę nikt nie stara się ich przechować, chyba tylko jedne buraki i kapustę. Buraki kwaszą na barszcz, lub robią ćwikły, a kapustę kiszą w beczkach.

Sadownictwo rozwija się powoli. Sadzą przeważnie jabłonie, grusze niskopienne. Pielęgnowanie drzew jest bardzo prymitywne. Gospodarzy obznajomionych z prowadzeniem sadów nie ma.

We wsi są pasieki, a największa ma 40 pni. Jeden z Polaków Michał Szulc zaprowadza pasiekę wzorową i ma już 3 pnie.

Przemysłu domowego nie ma żadnego oprócz wyrobu płótna zgrzebnego przez kilku tkaczy.

Rachunkowości gospodarskiej nikt nie prowadzi, tak, że trudno obliczyć dochód i rozchód. Niektórzy gospodarze prowadzą tylko rachunki zarobków końmi w lesie.

Życie społeczne wsi.

We wsi jest 80 rolników, z inteligencji jest 2 nauczycieli, i ksiądz ruski, kupców jest 3, rzemieślników 5, wyrobników około 40. Z tego Polaków obrządku rzym.-kat. 44, (9 rodzin), Żydów 17, a Rusinów 617.

Współżycie Polaków z Rusinami jest zależne od nastroju pewnych osób. Solidarności między Polakami nie ma dobrej, natomiast u Rusinów jest większa. Współpraca polskich towarzystw z ruskimi jest niemożliwa. Dążeniem Rusinów jest wszystkich Polaków przeciągnąć do swoich towarzystw, a wszelkie objawy działalności polskiej sparaliżować, wykpić i wyśmiać.

Z polskich stowarzyszeń jest Czytelnia T. S. L., z ruskich: Proświta, Sokił i Kooperatywa. W polskiej Czytelni jest zapisanych 20, w ruskiej 60 członków. Działalność polskiej Czytelni opiera się na prowadzeniu czytelnictwa i utrzymywaniu ducha polskiego. Natomiast w ruskich organizacjach prowadzona jest działalność gospodarcza, kulturalna w duchu szowinistycznym.

Ludność, nie mogąca utrzymać się z gospodarki pracuje w lesie, lub wozi kloce do tartaku, albo pracuje u księdza ruskiego, który ma około 100 morgów gruntu parafialnego. W czasie żniw robotnik zarabia około 1.20 zł dziennie, a w jesieni 70—80 gr lub 1 zł.

Moralność i oświata.

We wsi Olchowiec kościoła nie ma. Dawniej chodzili Polacy 2 mile do kościoła w Starym Siole, a dopiero od 25 lat do kościoła w Chlebowicach Wielkich, gdzie jest parafia, odległa od wsi Olchowiec o 4 km. W roku 1926 pobudowano kaplicę w Suchodole, w odległości 2 km drogi, w której odprawia się msza św. co drugą niedzielę. Od pracy księdza zależy ilość wiernych w kościele na mszy.

Rusini mają swoją parafię w miejscu. Polacy często chodzą na nabożeństwa do cerkwi i korzystają często z usług księdza ruskiego. Dawniej było tu w wielu wypadkach gorzej, obecnie zaczyna już być lepiej i obudza się pewne poczucie narodowe. W czasie odpustów ruskich i uroczystych świąt, ludność polska święci razem z ruską. Niektórzy zatracają swoją odrębność, zwłaszcza trudna praca jest w rodzinach mieszanych. Wszyscy Polacy obchodzą święta polskie. Rodziny mieszane chrzczą swoje dzieci w cerkwi, a metryki oddają według obrządku rodziców do parafii rzym.-kat. albo zachowują w cerkwi.

Dawniej, 80 lat temu, uczył dzieci diak, w 1877 r. założono szkołę ludową, w której uczyli przeważnie Niemcy lub Rusini, którzy z księżmi ruskimi prowadzili politykę wynaradawiania Polaków. Przed wojną pracowały dwie siły nauczycielskie, a obecnie jedna.

Budynek szkolny jest lepianką i ma już z górą 50 lat. Składa się 2 pokoików, kuchenki i sali szkolnej. Ludność chętnie łoży na szkołę, ale do budowy nowej szkoły trudno ją namówić. Wszystkie dzieci w wieku szkolnym uczęszczają do szkoły. — Nie wszyscy dorośli umieją czytać i pisać. Nie umiejących czytać i pisać jest 10. Z wyższymi studiami nie ma nikogo we wsi. Jest jeden z ukończoną szkołą rolniczą, b. ekonom, ale działalności społecznej nie prowadzi.

Hipoteczny kredyt dla rolników.

W przemówieniu, wygłoszonym dn. 2 grudnia w Sejmie omówił wicepremier Kwiatkowski również sprawę pomocy finansowej dla wsi.

Oświadczył, że bez kredytu tysiące poczynań wsi marnieją i przepadają.

Jestem gotów — mówił min. Kwiatkowski — w ramach istniejącego ustawodawstwa uczynić wszystko możliwe, by nie dopuścić do masowych licytacji, szczególnie gdy idzie o drobny warsztat rolny. Ale nie godzę się na dalsze rozszerzanie i pogłębianie oddłużenia i niszczenia własnego interesu rolnictwa dla kilku procent warsztatów przedłużonych i skazanych — niezależnie od kryzysu — na przejście w inne ręce.

Pragnąc zaś, nawet w obecnych niesprzyjających okolicznościach położyć pierwszy kamień węgielny pod długoterminowy kredyt dla średnich i małych gospodarstw rolnych, Rząd ma zamiar opracować jeszcze w ciągu sesji bieżącej projekt ustawy o nowym hipotecznym kredycie rolniczym. Byłby on oparty w zasadzie na 25-letnich pożyczkach, z tym, że pełna rata amortyzacyjno - odsetkowa wynosiłaby 5 proc. w stosunku rocznym. Wymagałoby to dopłaty ze strony budżetu państwowego i gotów jestem w stosunku do pierwszej transzy takiego kredytu np. w granicach 30—50 mil. zł odpowiednie obciążenie przyjąć do budżetu, aby praktycznie udowodnić, jak pozytywnie kredyt ten będzie oceniony przez gospodarstwa zdrowe i mogące korzystać z takiego kredytu.

Sądzę, że jest rzeczą ważną i pilną, by walczyć o poprawę sytuacji wsi. Rolnictwo jest i pozostanie jedną z czołowych funkcji narodowych, związanych jak najściślej ze sprawą obrony i wyżywienia Państwa. Państwo jest obowiązane do okazania wszelkiej możliwej pomocy.

Nie może istnieć potężna i mocarstwowa Polska w oparciu o nędznie wegetujące rolnictwo. Te pewniki nie wymagają żadnych uzasadnień. Ale do tego celu — podobnie jak w tylu innych wypadkach — należy dochodzić od strony konstrukcyjnej i gospodarczej.

Wiadomości gospodarcze.

Skarb państwa odpowiada za straty z powodu nadużycia komorników.

Na tle procesów karnych, wytoczonych przeciwko komornikom, wynikły sprawy cywilne interesantów, którzy narażeni zostali na straty pieniężne, wskutek malwersacyj, popełnionych w kancelariach komorników.

Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie, że Skarb Państwa odpowiada za defraudacje komornika, gdy ten wykonał wyrok przeciwko dłużnikowi, a wierzyciel poniósł stratę, nie mogąc już ponownie wykorzystać tytułu wykonawczego.

Korzystne dla rolników warunki atmosferyczne.

Jak donoszą z różnych stron kraju, wskutek pogodnych, ciepłych dni oziminy dobrze się zakorzeniły. Inwentarz w dalszym ciągu jest zaopatrywany należycie w pasze zielone, dzięki pomyślnej wegetacji łąk i koniczyn. Uprawa jesienna pól postępuje przy sprzyjającej pogodzie sprawnie naprzód.

Wpływy z opłat od mąki i kaszy trochę się obniżyły.

Wpływy z opłat od mąki i kaszy, jakie osiągnął skarb państwa w II-ej dekadzie listopada br., wyniosły 1,150.000 zł. Suma ta jest mniejsza o 450.000 zł od sumy, osiągniętej w I-ej dekadzie listopada br. Sfery urzędowe nie niepokoją się jednak tym objawem obniżki, uważając go za chwilowy.

Drobne rolnictwo a przymus organizacyjny.

Zapowiedziany na 10 grudnia br. wielki zjazd gospodarczy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem przez szerokie koła drobnego rolnictwa. Koła te przywiązują szczególną uwagę i wyrażają przekonanie, że obok szeregu zagadnień natury gospodarczej zajmie się on również uchwałami Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego w sprawie organizacji rolnictwa, a zwłaszcza w sprawie przymusu w ruchu organizacyjnym.

Ubezpieczenie bydła przez spółdzielnie mleczarskie.

Komisja ekonomiczna Lubelskiej Izby Rolniczej wyraziła przekonanie, że ubezpieczeniem bydła od wypadków winny zająć się spółdzielnie mleczarskie.

W związku z samym ubezpieczeniem, powinny do nich należeć również prace złączone z podniesieniem hodowli, nadzorem weterynaryjnym itp. Reasekurację ubezpieczenia bydła od wypadków winien objąć Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na zasadach wyłączności. Co do ubezpieczenia innych zwierząt gospodarskich — Komisja ustaliła ogólną wytyczną, która idzie w kierunku powierzenia tego odpowiednim organizacjom hodowlanym, względnie organizacjom zbytu.

Wzrost podaży żyta.

Sytuacja na zagranicznych rynkach zbożowych nie uległa ostatnio żadnej zasadniczej zmianie. Tym niemniej tendencja na ogół jest lepsza, a nastroje spokojniejsze.

Na rynku krajowym wzmogła się podaż zbóż, szczególnie żyta. Eksport tego artykułu jest jednak znowu utrudniony, a to przez silną konkurencję na rynku belgijskim i holenderskim.

Aktualne wydawnictwa T. S. L.

Sekcja Wschodnia Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie wydała następujące broszury:

S. tK.: **Wybory radnych gromadzkich** zł 0·30
S. tK.: **Wybory radnych miejskich** . zł 0·30
Prof. Dr St. Grabski: Szkoła a obywatel Państwa i jego rola społeczna zł 0.30
Stanisław Łempicki: Rola kultury polskiej na Ziemiach Południowo-Wschodnich . . . . zł 0.30
Stanisław Chruściel: Szkoła Państwowa — a mniejszości narodowe w Polsce i za granicą . . . . . zł 0.30
Dr Stanisław Kupczyński: Znaczenie języka polskiego i plebiscyt szkolny . . . . zł 0.30
Dr Stefan Uhma: Potrzeby kulturalne Małopolski Wschodniej . . . zł 0.30

Zamiawiać w Księgarni T. S. L. — Lwów, Batorego 30, lub w biurze Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie po poprzednim wpłaceniu należytości czekiem P. K. O. Nr 501.201 po doliczeniu 20 gr na porto.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

PRENUMERATA

od dnia ..../.......... 193

do dnia ..../.......... 193

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Słuchajmy radia.

PROGRAM AUDYCYJ RADIOWYCH.

Od dnia 11 grudnia do dnia 17 grudnia 1938.

Niedziela, dnia 11 grudnia — 7.10 Audycja poranna 9.15 Regionalna transmisja z Koła. 11.00 Koncert rozrywkowy. 11.45 Audycja dla wsi w programach radiowych. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.000 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Fragmenty z oratorium „Święta Teresa od Dzieciątka Jezus". 21.20 Muzyka taneczna. 21.45 Jako żak babie do nieba posłował — farsa. 22.15 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 12 grudnia — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Najpiękniejsze kwartety. 17.30 Od Jordanu do Libanu — felieton. 17.50 „20 lat przemysłu elektrycznego". 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 koncert rozrywkowy. 21.00 Przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana. 21.10 Koncert. 22.00 Dzieje symfonii — audycja słowno-muzyczna.

Wtorek, dnia 13 grudnia — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Koncert wokalny. 17.00 Utwory fletowe. 17.35 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audydla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.15 Koncert solistów.

Środa, dnia 14 grudnia — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Sergiusz Taniejew: Trio D-Dur. 17.00 Od oddziałów robotniczych do potężnej armii — odczyt. 17.15 Audycja muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy. 19.00 Muzyka węgierska — koncert. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Dialog Goetla i Gałczyńskiego. 22.00 Folklor różnych krajów — koncert.

Czwartek, dnia 15 grudnia — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.20 Aud. dla liceów. 16.40 Recital fertepianowy. 17.20 Nasze pieśni. 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Życiorysy instrumentów — pogadanka. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Książę Niezłomny — słuchowisko. 22.00 Muzyka kameralna. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, dnia 16 grudnia — 15.00 Aud. dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Pieśni. 17.05 Pułkownik Stan. Becchi — felieton. 17.15 Recital klarnetowy. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Sen nocy radiowej — słuchowisko. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Koncert z Filharmonii Warszawskiej. 22.45 Muzyka z płyt.

Sobota, dnia 17 grudnia — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Recital wiolonczelowy. 17.20 Z pieśnią i tańcem przez C. O. P. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 Damy i huzary — opera komiczna Kamieńskiego.

PROGRAM AUDYCYJ DLA WSI.

W niedzielę, dn. 11 grudnia — o godz. 8.15 Gazetka Rolnicza i o godz. 8.30 Przegląd rynków produktów rolnych. O godz. 8.45 grać będzie zespół Pawła Rynasa. O godz. 9.05 pogadanka aktualna dla wsi. O godz. 15.00 gawęda pt. „Kto luzem chodzi w ciemnościach brodzi"; o godz. 15.15 praktyczna pogadanka rolnicza J. Zdzienickiego; o godz. 15.30 obrazek pt. „Zabłocie idzie ku światu", audycja słowno-muzyczna; o godz. 16.10 pogadanka pt. „Zróbmy coś dla zdrowia".

W poniedziałek, dn. 12 grudnia — o godz. 18.00 pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Sport zimowy w życiu dziecka". O godz. 18.15 pogadanka pt. „Dlaczego przywozimy siano z zagranicy", w opracowaniu inż. Z. Sztrance.

We wtorek, dn. 13 grudnia — o godz. 18.00 Skrzynka rolnicza; o godz. 18.15 pogadanka pt. Gospodarka pieniężna w samorządzie.

W środę, dn. 14 grudnia — o godz. 18.00 pogadanka pt. Rolnicy polscy we Francji; o godz. 18.15 pogadanka pt. Rozkład zajęć w gospodarstwie w okresie zimowym.

W czwartek, dn. 15 grudnia — o godz. 18.00 słuchowisko dla młodzieży wiejskiej pt. Starodawnym zwyczajem w opracowaniu T. Kosteckiego.

W piątek, dn. 16 grudnia — o godz. 18.00 pogadanka pt. Wieś Male idzie pod komasację. O godz. 18.15 inż. Fr. Zoll mówić będzie o „Podziale Polski na okręgi gospodarcze i klimatyczne".

W sobotę, dn. 17 grudnia — o godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza", inż. W. Tarkowskiego; o godz. 18.15 audycja literacka dla wsi.

OGŁOSZENIA

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Zmiana adresu 30 groszy.** **Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański**

Prenumerata: roczna **3zł**, półroczna **1.50 zł**, kwartalna **0.80 zł.** Konto P. K. O. **506.280** **Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**

Ceny ogłoszeń: Cała strona **300 zł**, pół strony **150 zł**, 1/4 strony **75 zł.** Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. **Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7**